Nr. 276 Kraków, czwartek 5 października 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 4 października.

Urzędowo donoszą 4 października:

Wschodni teren wojny: Front rumuński: Na wzgórzach Petroseny rozbiło się znowu kilka rumuńskich ataków; nieprzyjaciel pozostawił 60 jeńców w naszem ręku. Na południe od Nagy Szeben (Sybin) zniesiono jeszcze jeden po za niemieckim frontem błąkający się rumuński batalion; na wschód od przełęczy Voeroestorony (Czerwonej Wieży) zajęto graniczny grzebień w kilku miejscach. Dalej na wschód prą austr.-węgierskie i niemieckie siły na Fogaras. W kilku odcinkach siedmiogrodzkiego frontu wschodniego odrzucono rumuńskie ataki. Tylko na Małym Kuekuellen (Kokel) zdołał nieprzyjaciel swe pozycye posunąć.

Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola: Nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Front wojsk generała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: U armii gen. pułkownika Tersztyanskiego ponowił się w godzinach popołudniowych znowu atak rosyjski. Pole bitwy rozszerzyło się od Świniuch aż do okolicy Kisielina. Pod względem gwałtowności zmaganie się dorównywało poprzedniemu dniowi, a także wynik był w obu dniach taki sam: pełne niepowodzenie nieprzyjaciela połączone z nadzwyczajnemi stratami. Sprawozdanie bojowe podnosi wybitne zachowanie się zasłużonego pułku austryackiej piechoty obrony krajowej nr 24.

Włoski teren wojny: Na płaskowzgórzu Krasu wzmógł się popołudniu nieprzyjacielski ogień działowy i minowy do większej siły. Także nocą była działalność artyleryi i minierek w tym odcinku znacznie żywszą jak zwykle. Dziś rano zaatakował nieprzyjaciel z obu stron Oppachciasella, i wtargnął do naszych najprzedniejszych okopów, został jednak natychmiast z powrotem wyrzucony.

Włoska eskadra samolotów rzuciła w obszarze Nabresiny bez skutku bomby. Na froncie Karyntyi ostrzeliwała nieprzyjacielska artylerya kilka miejscowości w dolinie Gai; nasza odpowiedziała w kierunku Timau. Na froncie doliny Fleims trwa dalej walka działowa. Nieprzyjacielski atak w obszarze Colbricon nie posunął się dzięki działaniu naszego ognia. Na Cimone wykopały nasze wojska ogółem sześć karabinów maszynowych.

Południowo-wschodni teren wojny: W Albanii położenie niezmienione.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Wydarzenia na morzu.

Eskadra hydroplanów obrzuciła dnia 3 października skutecznie ciężkiemi, lekkiemi i palnemi bombami wojskowe objekty w San Canziano i Staranzino. Wszystkie samoloty mimo ostrzeliwania powróciły.

Komenda floty.

Obrady Koła polskiego.

W dniu wczorajszym rozpoczęły się w pałacu Wielopolskich obrady plenarne Koła polskiego, w których wzięli udział członkowie parlamentarnego Koła polskiego oraz posłowie sejmowi i członkowie Izby panów. Między innymi przybyli z członków Izby panów: Witold ks. Czartoryski, St. H. hr. Badeni, Zdzisław hr. Tarnowski. Z posłów sejmowych bar. Konopka, dr Adam dyr. Garapich, p. Burzyński i inni.

Prezes Biliński zagaił obrady i wypowiedział obszerne expose o sytuacyi politycznej. Przedstawił historyę akcyi państw centralnych w sprawie polskiej.

Wrażenie mowy prezesa w której przedstawił także rzeczywisty bilans dotychczasowych zabiegów Koła, było ogromne. Posiedzenie musiano odroczyć do godz. 4 po południu.

Po południu przemawiali między innymi posłowie tow. Daszyński i tow. Moraczewski, stawiając sprawę polską w sposób silny i zdecydowany znany z rezolucyj ostatniego zarządu partyi.

Dziś o godz. 11 przed południem rozpoczął się dalszy tok obrad, które mają być wieczorem ukończone.

PREZES BILIŃSKI O SPRAWIE POLSKIEJ.

Prezes Koła polskiego dr Biliński, oświadczył w rozmowie z korespondentem „Pesti Hirlap“: „Nasze rokowania z rządem doprowadziły **jedynie do względnego wyniku.** Naszym celem jest jednak decydujące rozstrzygnięcie. **Chcemy, by wypełnienie naszych życzeń było zapewnione. Nadszedł też czas, w którym kwestya polska ostatecznie powinna być wyjaśniona. Odraczanie tej sprawy niema sensu.** Koło polskie przedłoży rządowi odpowiednie wnioski w tej sprawie“.

„Jeżeli rada państwowa będzie zwołana, co leży w interesie całej Austryi, **poruszymy tam kwestyę polską w zdecydowanej formie**“.

Fronda przeciwkanclerska.

Berlin, 4 października.

„Berliner Tageblatt“ podaje: Ataki przeciw kanclerzowi nie ustają. Obecnie cyrkuluje pismo wśród konserwatywnych i narodowo-liberalnych posłów, wzywające ich, ażeby kładli cały napór na ustąpienie kanclerza.

Pismo to wyraża żądanie, ażeby roztrząsanie sytuacyi politycznej odbywało się nie przy zamkniętych drzwiach komisyjnych, lecz w pełnej Izbie.

Kanclerzowi zarzuca owo pismo, że ani przed wojną, ani w toku wojny nie okazał się zdolnym utrzymać na odpowiednim poziomie powagę polityczną państwa, względnie wykorzystać ku temu sławnych czynów zwycięskiej armii; że przed wojną uprawiał politykę słabości i podatności nadewszystko wobec Anglii, co wywołało u przeciwników mniemanie, że Niemcy za wszelką cenę okażą się ustępliwemi. Taka polityka doprowadziła nie do porozumienia, lecz do wojny światowej.

Odezwa owa, konkludując, że wobec praw monarszych nie przesądza się, kto powinien być kanclerzem, wymienia jednak nazwisko Tirpitza.

Podpisali ją między innymi tajny radca Kirdorf, admirał Knorr, tajny radca Koerting, prof. Ernest Haeckel.

Wypędzenie Venizelosa z Kanei?

Wiedeń, 4 października.

„N. W. Journal“ podaje za londyńskim „Morning Post“, iż ruch rewolucyjny rozszerzył się na całą Kretę. Mimo wzmożenia się ruchu venizelistycznego, Ateńczycy wierni królowi, podjęli opór.

Dzienniki zamieszczają sprawozdania, według których **Venizelos natrafia wszędzie na opór.** Jego zwolennicy mieli już opuścić stolicę Krety. Trzy tysiące uzbrojonych obywateli, wiernych królowi, **wypędziło Venizelosa** i jego zwolenników **z Kanei na okręty wojenne.**

Sam Venizelos wskutek zamachu bombą ma być **raniony.**

Powołanie w Macedonii.

Saloniki, 4 października.

(Biuro Reutera). Rozporządzenie „narodowego komitetu obrony narodowej“ (działającego przeciwko królowi) powołało pod broń wszystkich uchodźców i mieszkańców Macedonii roczników 1907 do 1915. Ci, którzy nie uczynią zadość wezwaniu, zostaną przez trybunał sądowy rewolucyonistów pociągnięci do odpowiedzialności.

Nowy rosyjski minister spraw wewnętrznych o wojnie.

Petersburg, 4 października.

„Wiestnik“ donosi, że nowy minister spraw wewnętrznych Protopopow oświadczył wobec reprezentantów prasy, że wojna choć tak ciężka i straszna, **musi być do końca przeprowadzoną.** Zapał, jaki zjednoczył Rosyę w dążeniu do zwycięstwa, dowodzi, że to przekonanie owładnęło także narodem.

Wojna światowa.

Ostatnie wiadomości.

Moskiewski sąd wojenny — jak donoszą ze Sztokholmu — **zesłał na Sybir 11 słuchaczów uniwersytetu** w Moskwie za „przynależność do moskiewskiej grupy marksistów, a **3** za przynależność do „Komitetu organizacyjnego rosyjskiej socyalnej demokracyi“.

Jak donoszą z Monachium miał — wedle informacyi petersburskiej — wymienić **car depesze z królem angielskim w kwestyi kryzysu greckiego.**

Car miał żądać, ażeby presyi w Atenach nie doprowadzono do takiego napięcia, iżby nastąpić tam musiał przewrót ustroju państwowego. Król Jerzy odpowiedział w tej kwestyi wymijająco, natomiast zwrócić miał uwagę cara na niepokojący **prąd przeciwangielski w pewnych miarodajnych kołach Rosyi.** Ze swojej strony zaś zapewnił, że naród angielski w równym stopniu jak w dniu wybuchu wojny, trwa niezłomnie przy sojuszu z Rosyą.

„Frankf. Ztg.“ przytacza informacyę z Sofii, iż za Dunajem **na terytoryum rumuńskiem,** przeciwległem bułgarskiemu miastu Sistowu, **wynikło wrzenie chłopskie,** przypominające rewoltę z przed 8 lat. Ruch ten, tłómaczący się upośledzeniem włościaństwa rumuńskiego, zwraca się przeciwko bojarom, lub „czokojom“, jak nazywają tu zatwardziałych wielkich posiadaczy rolnych.

„Strassburger Post“ przytacza — za pośrednictwem kopenhaskiem — depeszę z Waszyngtonu jednego z pism angielskich, wedle której prezydent Wilson miał upatrzeć posła przy dworze berlińskim, Gerarda, jako najodpowiedniejszą osobę **do podjęcia prób zapośredniczenia pokoju.**

Gerard zapytany o zgodę, miał zażądać osobistej rozmowy z Wilsonem, poczem otrzymał wezwanie telegraficzne do Waszyngtonu.

Korespondent „Morgenzeitung“ donosi z siedmiogrodzkiego placu boju:

W nocy z dnia 25 na 26 września wojska austryackie wkroczyły do Hermanstadtu i z tą chwilą skończyły się ciężkie czasy, jakie przeżywało miasto.

Przez dłuższy czas miasto bronione było tylko przez 250 pospolitaków i ucierpiało bardzo wiele od ognia nieprzyjacielskiego. Co noc pociągami towarowymi wywożono z Hermanstadtu wartościowe rzeczy i w ten sposób ocalono towarów wartości kilku milionów. Wywieziono akta, zapasy magazynów wojskowych, konserwy mięsne mąkę, kawę, herbatę i t. d..

„Dzienniki berlińskie donoszą z granicy rosyjskiej: Oficyalne rumuńskie listy strat wykazują po dzień 26 września **stratę przeszło 100.000 żołnierzy i 4500 oficerów,** w tem dwóch generałów i 23 pułkownikó. **Piąta zatem część czynnej armii rumuńskiej znikła z linii bojowej.**

„Frankf. Ztg.“ donosi: Wedle doniesień jednego z lotników niemieckich, który przybył do Sofii, **Bukareszt soi w płomieniach.** Całe dzielnice płoną.

Sytuacya wojenna.

Dotychczasowe sukcesy milionowych wojsk francusko-angielskich na froncie Sommy — pisze major M o r a h t — nie są zbyt duże w porównaniu do poniesionych strat. **Francuzi i Anglicy, rozporządzając półtoramilionową armią, zdobyli w przeciągu 3 miesięcy miejscowość Combles, 43 wsi i 6 wiosek, liczących razem 15.000 mieszkańców, a stracili przytem około 700.00 do 800.000 żołnierzy.** Walki na froncie Sommy trwają dalej z niesłychaną gwałtownością i na razie nie można się spodziewać, aby ofenzywa francusko-angielska mogła ustać.

Wobec nowego wyekwipowania artyleryjskiego Francyi czekają Niemców jeszcze ciężkie zadania. Według sprawozdań dzienników zagranicznych Francya posiada obecnie szybkostrzelne haubice piętnasto-centymetrowe, dwudziestosześciocentymetrowe haubice, trzydziesto i pół centymetrowe oraz 34-ro-centymetrowe działa okrętowe, a oprócz tego mają być już gotowe nowe moździerze 37-centymetrowe.

Angielski minister wojny Lloyd George oświadczył amerykańskiemu sprawozdawcy, iż siłą Rosyi jest jej rezerwoar ludzki, a słabością jej jest sprawa zaopatrywania się w materyały wojenne. A tymczasem ten rezerwoar ludzki, stanowiący główną siłę Rosyi, zaczyna się już wyczerpywać. Straty Rosyan, poniesione w przeciągu ofenzywy letniej wynoszą około miliona ludzi, nie licząc zupełnie strat na froncie Dobrudży. **Kwestya zaopatrzenia się w materyały** wojenne ogromnie się pogorszyła, nadchodzi już bowiem zima, i port archangielski niedługo już zamarznie. Kolej zaś syberyjska jest niewystarczającą dla większych transportów.

Od niejakiego czasu **na froncie Dobrudży** między Tuzlą a Rasową panuje względny spokój. Lecz wojska Mackensena uszkodziły most na Dunaju pod Czernawodą i wskutek tego dowóz amunicyi i materyałów wojennych natrafia na znaczne trudności. Przeciwnik wzmocnił swoje linie, ściągnąwszy posiłki z Siedmiogrodu i Besarabii i usiłuje na przygotowanych stanowiskach powstrzymać ofenzywę Mackensena.

Na froncie siedmiogrodzkim ostatnia klęska Rumunów pod Hermanstadtem pokrzyżowała wszystkie ich plany ofenzywne. Wojska rumuńskie zostały zupełnie pobite, i w popłochu cofnęły się ku przełęczy Czerwonej Wieży. Odciążające ataki drugiej armii rumuńskiej w obrębie Fogaras pozostały dotychczas bez skutku.

Długość frontu niemieckiego.

Urzędowa niemiecka „Nord. Allg. Ztg.“, polemizując z „Basler Nachrichten“ w kwestyi, dlaczego Niemcy w swych urzędowych komunikatach wojennych nie podają szczegółów, a ograniczają się tylko do rzeczy najistotniejszych, — konstatuje, iż front niemiecki jest zbyt olbrzymi, by można było donosić o każdej drobnostce.

Dziennik oblicza długości poszczególnych fron **tów w sposób następujący:**

Długość frontu Anglików we Francyi wynosi 135 kilometrów, Francuzów 530, Rosyan 1400. Natomiast niemiecki front zachodni wynosi 700 klm., zaś wschodni 1400, z którego na Austryę przypada do 400 klm.

W ten sposób niemiecki front wynosi 1700 kilometrów.

Do tego należy dodać, iż włoski front Austryi wynosi 900 klm. Przy wszystkich tych odliczeniach **nie wzięto w rachubę frontu rumuńskiego i macedońskiego,** gdyż rozkład sił na tych frontach jest okryty tajemnicą. Słowem, powyższe liczby dotyczą tylko frontów francuskiego, rosyjskiego i włoskiego.

Czemże więc jest 135 klm. frontu Anglików w porównaniu do 1700 klm. frontu niemieckiego!

Kwestya parlamentaryzacyi rządów w Niemczech.

Artykuł W. Heinego.

Kwestya tzw. „nowej oryentacyi“ w wewnętrznej polityce Niemiec po wojnie, nie schodzi ze szpalt dzienników. Cała lewica (także burżuazyjna) żąda energicznych kroków j u ż t e r a z w kierunku zapowiedzianej przez rząd nowej oryentacyi — tem bardziej, że kanclerz, jak wiadomo, w swej ostatniej mowie zbył tę ważną kwestyę ogólnikiem, iż zostanie dane „wolne pole — dla tęgich ludzi“.

Publicyści różnych obozów próbują obecnie konkretyzować punkta „nowej oryentacyi“ w nowej polityce wewnętrznej. Na szpaltach „Berl. Tageblattu“ zabrał głos znany polityk socyalistyczny poseł tow. W. H e i n e , stawiając jako pierwszy postulat nowej oryentacyi **parlamentaryzacyę rządu.**

Artykuł ten wywołał ożywioną politykę. Z głosów konserwatywnych naturalnie „Kreuzzeitung“ ostrzega kanclerza, by nie słuchał tych „głosów syrenich“. Organ większości socyalistycznej „Internationale Correspondenz“ z wielkiem zadowoleniem wita wysunięty postulat, stwierdzając, że wola polityczna istnieje nie tylko na prawicy (u konserwatystów i wszechniemców), lecz także na lewicy.

„Berl. Tageblatt“ gorąco popiera inicyatywę W. Heinego i powołuje się na niektóre objawy u narodowych liberałów (inicyatywa do utworzenia stałej komisyi parlamentarnej dla spraw zagranicznych, wybory posłów itd.), powiada, iż nawet narodowi liberali pójdą część drogi z postępowcami i socyalistami.

Z kotła bałkańskiego.

Zwrot w Grecyi na niekorzyść koalicyi.

Pisma francuskie i włoskie przedstawiają sytuacyę w Grecyi jako mniej korzystną dla koalicyi. Neutralistyczna liga rezerwistów agituje znowu energicznie. Rufos kazał greckiej flocie, stojącej na kotwicy przed Salamis, odebrać wszystkie zamki armatnie i wziąć je do Aten pod bezpośredni nadzór ministerstwa marynarki. Obszar ruchu rewolucyjnego ogranicza się coraz wyraźnie jdo wysp i do Salonik.

Z komunikatu bułgarskiego.

F r o n t r u m u ń s k i : Na froncie Dunaju obsadziliśmy wyspę Małak Kalafat naprzeciw Widdynia i bombardowaliśmy skutecznie port, dworzec i koszary Kalafatu. Pod miejscowością Guidiciu rozprószyliśmy ogniem działowym jedną nieprzyjacielską grupę, która chciała się oszańcować.

Pod Rahovem udało się nieprzyjacielowi **rzucić most przez Dunaj,** po którym mógł przeprawić znaczne jednostki bojowe. Austro-węgierskie monitory **zniszczyły most.**

W Dobrudży ogień nasz powstrzymał ofenzywę nieprzyjaciela na nasze wojska **na linii Besaul-Amzacza-Perveli.** Kontratak wojsk prawego skrzydła zakończył się odrzuceniem przeciwnika do jego pierwotnych pozycyj i zniszczeniem jednego nieprzyjacielskiego batalionu, którego resztę 2 oficerów i stu żołnierzy wzięto do niewoli.

Kronika wojenna.

Nieporozumienie rosyjsko-armeńskie. Prasa rosyjska stoczyła w tych dniach pierwszą poważniejszą polemikę z organami Ormian z powodu „zbyt wygórowanych, jak powiada „Dień“, postulatów, z którymi występują przywódcy Ormian wobec Rosyi. Organy prawicowców i reakcyonistów ze znaną „Zemszczizną“ na czele, zwracają Ormianom uwagę, że „po wojnie nietylko Gruzya, lecz i Armenia odejdą do Rosyi, na tem kraj już dziś winien oprzeć swój program polityczny i swą linię postępowania“. Ale sama kadecka „Rjecz“ zauważała wśród Ormian coraz bardziej rozpowszechniające się i jednocześnie pogłębiające się **fermenty polityczne charakteru przeciwrosyjskiego.**

Rosya w obronie Japonii. Z Petersburga drogą na Sztokholm donoszą: Prasa tutejsza podaje bez komentarzy wiadomość o pobycie japońskiego księcia Kanina w Pałacu Zimowym. Równocześnie zaznacza z zadowoleniem, że Rosyę objeżdżają handlowe komisye japońskie. Równocześnie zaś prasa jednogłośnie broni japońskiej polityki w Chinach przeciw atakom amerykańskiej prasy.

KRONIKA.

Kraków, środa 4 października.

Przeciwko zniesieniu sądów obwodowych w Wadowicach i Jaśle. Dzisiaj przed południem udała się do ministra dla Galicyi dra Morawskiego i prezesa Koła polskiego dra Bilińskiego deputacya powiatów miast Wadowice i Jasło i oświadczyła się stanowczo przeciwko zamierzonemu zniesieniu sądów obwodowych w obu tych miastach. Pp. dr Morawski i dr Biliński przyrzekli poczynić starania w Wiedniu tak, ażeby projekt powyższy nie był przeprowadzony.

Nauczycielstwo krakowskie u ministra Morawskiego i prezesa dra Bilińskiego. Dzisiaj przed południem udała się deputacya nauczycielstwa krakowskich szkół wydziałowych i ludowych do ministra dra Morawskiego i prezesa dra Bilińskiego i prosiła o poparcie w sprawie rządowego dodatku drożyźnianego dla nauczycielstwa. Imieniem deputacyi przemawiał prezes „Ogniska“ nauczycielskiego, radca St. Nowak.

Klęska ze sprzedażą masła. Piszą nam z miasta: Zmonopolizowanie sprzedaży masła deserowego [illegible], w związku mleczarskim (plac Szczepański) a w dalszej konsekwencyi teroryzowanie publiczności w sposób niesłychany, powinno przecież raz już ustać. Czyż nie można masła tego rozdzielić między tylu innych kupców, ażeby **ludzie** nie musieli po **4 i 5 godzin na deszczu wystawać** i w końcu nasłuchać się **„komenderowania“** jakiegoś tam dyrektora „związku“?! Chyba takiemu potwornemu stanowi rzeczy mogłyby miarodajne czynniki łatwo zaradzić.

„Grzegorz Dandin“ Moliera. Na sobotę przygotowuje scena im. Juliusza Słowackiego premierę Molierowską, jedno z jego najwybitniejszych arcydzieł — „Grzegorza Dandina“. Autobiograficzna poniekąd ta historza, oglądana obecnie okiem innem, niż na wersalskiej premierze roku 1668, inaczej nas już może bawi swem komedyowem założeniem, tkwiące w niej jednak nieśmiertelne wartości prawdy artystycznej czynią z „Dandina“ sztukę, po którą zawsze sięgać będą sceny światowe.

Otwarcie ambulatoryum dla chorych nerwowo Dnia 2. X. otwarte zostało ambulatoryum dla przychodzących nerwowo chorych, w gmachu kliniki chorób nerwowych przy ul. Kopernika l. 48. Ambulatoryum czynne jest od godz. 8—10 rano z wyjątkiem niedzieli.

Atak pod Sitowcami. W nocy z 29 na 30 września został przedsięwzięty przez oddziały Legionów Polskich skuteczny wypad nocny pod Sitowcami, o którym doniosły komunikaty urzędowe. Po skutecznym przygotowaniu artyleryjskiem ruszyły 2 kompanie piechoty pod komendą majora B. do ataku. Jedna z nich zajęła redutę rosyjską, którą Moskale w popłochu opuścili, druga zasłaniała atakujących przed oskrzydleniem. Po wysadzeniu grzmotników i okopów rosyjskich przez oddział saperski, cofnęło się na dawne stanowisko. Atak rosyjski, podjęty przy pomocy ognia huraganowego w tym samym czasie na okopy 3-go pułku nie udał się. Straty w czasie całego wypadu wynoszą 3 zabitych i 7 rannych.

Nominacye rektorów w Warszawie. „D. W. Ztg“ donosi: Rozporządzeniem generał-gubernatora na rok szkolny 1916—1917 mianowani zostali rektorami uniwersytetu dr Józef Brudziński; politechniki — zarządzający wydziałem maszynowo-inżynierskim i elektrotechnicznym p. Stanisław Patschke. Prorektorami zaś: uniwersytetu — prof. Józef Wierusz-Kowalski, politechniki — dr Juliusz Braun.

Dziczyzna dla niezamożnej ludności. W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie, ułatwiające niezamożnej ludności spożywanie dziczyzny. Wspomniane rozporządzenie cesarskie nakazuje właścicielom polowań oddawanie pewnej części upolowanej dzikiej zwierzyny na cele ogólno-społeczne. Każdy właściciel polowania będzie musiał oznaczoną ustawowo część upolowanej zwierzyny po ustalonej nie wysokiej cenie oddawać specyalnej centrali, która znowu otrzymaną dziczyznę przesyłać będzie do kuchni wojennych i stowarzyszeń, potrzebujących dla swych celów środków żywności.

„Frankfurter Zeitung" przeciwko prądom rusofilskim w Niemczech.

Od dłuższego już czasu część prasy niemieckiej, reprezentująca przeważnie żywioły konserwatywne, wszechniemieckie itd., głosi, iż Niemcy powinni całą siłą zwrócić się przeciwko swemu najstraszliwszemu wrogowi Anglii, a natomiast szukać porozumienia z Rosyą, która powinna stać się przyszłym sojusznikiem państwa niemieckiego.

Przeciwko tym prądom występuje bardzo ostro we wstępnym artykule **„Frankfurter Zeitung"**, wykazując całą bezpodstawność podobnej polityki.

Ludzie tacy, pisze między innymi „Frankf. Ztg", którym się zdaje, iż możliwem jest zbliżenie do Rosyi, wysuwają jako główny swój argument twierdzenie, że Rosyi wystarczy dać **przystęp do zatoki Perskiej**, aby poróżnić ją z Anglią i zmienić jej stanowisko względem Niemiec.

Politycy ci jednak zapominają przedewszystkiem, co Rosya ma czynić nad zatoką perską. Słyszeli oni, że Rosya chce uzyskać dostęp do morza, biorą więc do ręki mapę i konstatują, że najlepszą dla Rosyi będzie zatoka Perska.

Lecz czy port na wybrzeżach tej zatoki będzie miał jakie znaczenie dla Rosyi — o to nie troszczą się ci teoretycy mapy.

Dwie przyczyny zmuszają Rosyę do dążenia ku otwartemu morzu. Pierwsza ekonomiczna, bezwarunkowo każe jej dążyć do **zdobycia Dardaneli**. Najważniejsze tereny Rosyi mają doskonałe połączenia z portami nad Morzem Czarnem i przez te porty wywoziła Rosya przed wojną dwie trzecie całej swojej produkcyi zbożowej. Żaden port nie może mić nawet w przybliżeniu takiego znaczenia dla Rosyi, jak panowanie nad Dardanelami.

Zatoka Perska natomiast zupełnie nie odpowiada ekonomicznym interesom Rosyi. Jej najlepszy port **Bender Abbas** leży w odległości 1500 klm. (w linii powietrznej) od portów Morza Kaspijskiego, które są uważane za punkt wyjściowy handlu rosyjskiego. Między tymi dwoma puktami leżą wysokie góry i stworzenie odpowiedniej komunikacyi byłoby bardzo trudnem. Dla europejskiej Rosyi byłoby nawet wygodniej skierować swą produkcyę **na Archangielsk**, aniżeli stwarzać komunikacyę do zatoki Perskiej.

Odległość zatoki Perskiej od Turkiestanu, kraju o wielkiej przyszłości ekonomicznej, jest prawie tak samo wielkie.

Oprócz względów ekonomicznych skłaniają Rosyę do dążenia do otwartego morza także **względy polityki wielkomocarstwowej.** Lecz i z tych względów zatoka Perska nie jest odpowiednią dla Rosyi.

Zatoka Perska nie jest bowiem wyjściem na otwarte morze w całem tego słowa znaczeniu. Anglia na drodze z cieśniny Hormus obsadziła już tyle punktów na wybrzeżu i wysp, iż może każdej chwili zamknąć przejazd.

Rosya musiałaby w tak odległym zakątku świata utrzymywać silną flotę, któraby bez pozwolenia Anglii i Japonii nie mogła ani komunikować się z rosyjskimi portami we wschodniej Azyi ani też z portami nad Morzem Czarnem lub Bałtyckiem.

Rosya ma swoje **stałe cele wojenne**, od których z pewnością nie odstąpi. Najważniejszy z nich **Konstantynopol** nie da się zastąpić nigdy jakimkolwiek surogatem. Rosyanie muszą konsekwentnie dążyć do opanowania Dardaneli i nie robią z tego wcale tajemnicy.

Byłoby pożądanem — kończy „Frankf. Ztg"— abyśmy sobie jasno przedstawili ten stan rzeczy zamiast łudzić się fantazyami, które wśród państw ententy wywołują wrażenie, iż politycy niemieccy są opanowani jakąś **idee fixe.**

Nowy minister spraw wewnętrznych w Rosyi.

Został nim, jak wiadomo z depesz, Aleksander Protopopow, wielki właściciel ziemski i przemysłowiec — ongi oficer gwardyi, ostatnio marszałek szlachty gub. symbirskiej, parokrotnie wybierany do Dumy, gdzie piastował nawet wiceprezesurę. W Dumie zaliczał się do październikowców.

W czasie wojny będzie to już piąty minister spraw wewnętrznych w caracie; duży musi być niepokój o ten stan wewnętrzny, jeżeli tak ustawicznie zmienia się czuwających nad nim ministrów.

Wojna zastała była na tem stanowisku Makłakowa. Po nim był Chwostow Aleksy, skompromitowany aferą Rżewskiego, następnie obok prezydentury ministrów objął był resort spraw wewnętrznych Stuermer, po nim — były minister sprawiedliwości, Chwostow Aleksander, obecnie Protopopow.

Prasa wiedeńska przypomina dziś — znany epizod z powrotnej drogi Protopopowa po wyprawie, dokonanej wraz z innymi członkami Dumy do stolic koalicyjnych.

Mianowicie ze sfer kadeckich podniesiono zarzut przeciwko Protopopowi, iż w Sztokholmie miał rozmowę z posłem niemieckim von Luciusem (dawniej radcą legacyjnym przy poselstwie niemieckiem w Petersburgu) na temat pokoju.

Ze strony prezydyum Dumy uspokajano wtedy nieoficyalnie, iż Protopopow nie prowadził wcale rozmowy z Luciusem, lecz zetknął się z innym dyplomatą niemieckim, z którym w dodatku nie dyskutował, lecz raczej wysłuchał jego opinii.

Tak samo miał był Protopopow przeprawę z antyniemieckiem „Towarzystwem 1914 roku", z powodu uczestnictwa przy zakładaniu wielkiej gazety, którą wydawać ma grupa banków, pomawianych przez owo Towarzystwo o stosunki z bankiem niemieckim.

Towarzystwo rzeczone miało wciągnąć nazwisko Protopopowa do czarnej księgi, mimo, iż Protopopow protestował przeciwko podbnemu teroryzowaniu go i groził sądem.

Obecnie jako minister spraw wewnętrznych może — w razie, gdyby chciał regulować swe porachunki — łatwo znaleść odwet, co zapewne przejmuje lękiem wielu urzędników, należących do owej ligi antyniemieckiej.

Tyle obecnie przypomina prasa wiedeńska o tym nowym ministrze rosyjskim i o **opinii**, która mu towarzyszy.

Z ogólnie politycznego **punktu** widzenia będzie jednak znamienniejszym wybór ministra spraw zagranicznych, o ile **Stuermer faktycznie** ustąpi.

Losy ruchu ukraińskiego w Rosyi.

Nowe dzieło prof. St. Smolki.

W Wiedniu w języku niemieckim ukazała się — nakładem N. K. N. — obszerna praca prof. dra Stanisława Smolki p. t. **„Die russische Welt,** historisch-politische Studien, Vergangenheit und Gegenwart" (460 stronic).

W pracy tej autor obszernie analizuje istotę problemu ruskiego, jego rozwój historyczny, jego stronę religijną i kulturalną itd.

Niebawem wrócimy do tej książki. Obecnie zaś zatrzymamy się przy tych wywodach autora, które poświęca kwestyi ukraińskiej w Rosyi w związku z całym dotychczasowym **bilansem ukrainizmu.**

Jak wiadomo, wodzowie ukraińscy, wskazując na znaczenie kwestyi ukraińskiej, podkreślają potęgę narodu ukraińskiego, liczącego do **38** (!) milionów. „Miliony" te oczywiście znajdują się w swej przeważającej masie w Rosyi. Wypada więc stąd — zdawałoby się logicznie — iż ukrainizm w Rosyi silnie podminowuje państwo carów, a z czasem może spowodować kompletne osłabienie carskiej potęgi i ewentualnie oddzielić carską potęgę Wschodu od Zachodu.

Prof. Smolka zapatruje się bardzo sceptycznie na ten efektownie zestawiony bilans.

Już w Galicyi — jak wojna wykazała — prądy ukraińskie bynajmniej nie były tak silnie zakorzenione wśród mas ruskich, jak to ogólnie przypuszczano. Początki wojny wykazały, że moskalofilstwo posiadało znacznie większe wpływy, niż ogólnie sądzono.

Ilu właściwie z tych 34—38 milionów jest takich Rusinów, którzy wznieśli się do świadomości narodowej? — zapytuje prof. Smolka. Czyż nawet z pośród tych Rusinów rosyjskich, którzy mówią po rusku, mało jest takich, dla których języki rosyjski i ruski są równowartościowe lub nawet ruski jest narzeczem ludowym, a rosyjski językiem narodowym? Kto nie wie o tem, ten jest albo ofiarą złudzenia własnego albo świadomej mistyfikacyi. Przytem należy wskazać, iż dla ruchu ukraińskich „Exaltados" w Rosyi pierwiastki narodowy oraz **socyalno-demokratyczny** tak się ciasno ze sobą splotły, iż często sami, patrząc na rezultaty swej agrarnej propagandy, nie są w stanie odróżniać właściwych sukcesów narodowej kultury.

Prof. Smolka wskazuje dalej na to, że milionowe masy ruskie południowych gubernij rosyjskich są jednolite **pod względem religijnym** z rosyjskiemi masami północnych gubernij rosyjskich. Brakuje więc tamtejszym Rusinom (Małorosyanom) tej jednolitości potężnego pierwiastka narodowo-religijnego, który taką dużą rolę zazwyczaj odegrywa w przebudzeniu się świadomości narodowej (np. u ludów bałkańskich).

Nie trzeba zapominać o jednem — przestrzega autor — że jakkolwiek Rusini znacznie się różnią od Rosyan, to jednak wspólnie z nimi stanowią jeden **świat Ruszczyzny** (Reussenwelt), i niełatwe to zadanie w tych warunkach ujawnić swą postradaną samodzielność i odrębność. Z tego faktu wynikają następstwa, świadczące o prądach, zmierzających ku stopieniu z Rosyą.

Za jedno z takich następstw musimy np. uważać znane wystąpienie prof. **Hruszewskiego** (którego działalność jest poprostu epoką w rozwoju ukrainizmu); prof. H. wystąpił w obecnej wojnie jako rosyjski patryota i wróg „austrofilskiej" oryentacyi. Jakież światło — powiada autor — musi rzucać ten fakt na zapewnienia Ukraińców galicyjskich, nieustannie apodyktycznie powtarzane — jakoby 30 milionów „Ukraińców" w południowej Rosyi czekało tylko chwili odpowiedniej do oswobodzenia się od moskiewskiego jarzma!

Zasadnicze lojalne stanowisko rosyjskich „Ukraińców" wobec rosyjskiego państwa jest tem bardziej charakterystyczne, że ci Ukraińcy nie tylko nie spotykają się z ustępstwami rządu rosyjskiego, lecz co więcej — podczas wojny wznowiono prześladowania Ukraińców. Faktem więc jest, że Małorosyanin — nie bacząc na swą antypatyę do kacapa — przecież czuje się tak **z nim spo[illegible]wnionym** duchowo, że zajmuje stanowisko poprostu wrogie wobec Zachodu, zwłaszcza katolickiej Austryi.

Dalej należy zważyć, iż w **ukraińskim ruchu** w Rosyi **brak jednolitości** w pojmowaniu problemu narodowego; spotykamy w tym obozie ogromne różnice w ujęciu zagadnienia — od zdecydowanego nacyonalizmu do bardzo bladych sympatyj narodowych. Dla tych ostatnich prądów język ukraiński jest tylko narzeczem ludowem, które należy tylko do pewnego stopnia uwzględnić w szkole ludowej itd.; naogół zdecydowany prąd nacyonalistyczny — powiada autor — jest silniejszy w obozie socyalistycznym, niż w postępowo-demokratycznych sferach.

Łatwo zrozumieć, że na podstawie tych przesłanek autor przychodzi do wniosków pesymistycznych w sprawie rozwoju ukrainizmu w Rosyi. Dwie są — powiada — możliwości: albo pierwiastki ukraińskie zgęszczą się w jedno mocne ciało, albo też rozpłyną się w morzu rosyjskiem. Autor sądzi, że nawet w wypadku uzyskania autonomii przez Ukraińców ten drugi rezultat nie jest niemożliwy. Ale też nawet w tym wypadku, jeśli ukraińska kultura rozwinie się, los jej właściwie będzie **ten sam.** Będzie się bowiem rozwijała na szerokim torze odrębnej kultury rosyjskiej, — i w ten sposób wniwecz się obróci piękne marzenie galicyjskich Ukraińców, zmierzających do tego, aby swój naród uczynić posterunkiem kultury Zachodu.

Czyż więc nic nie pozostaje z celów ukrainizmu? Autor sądzi, że tylko w Galicyi wschodniej będą mogli Ukraińcy realizować swe zamiary, i dopiero stąd — z tego ukraińskiego Piemontu — oddziaływać na ruch ukraiński w Rosyi. Być może uda się — częściowo przynajmniej — poczynić w ten sposób zdobycze i na Zachodzie. Ażeby zaś Rusini galicyjscy mogli spełniać swą rolę, powinni **podać dłoń Polakom!**

Na tem kończy autor swe wywody. Naturalnie sprawa „Piemontu" ukraińskiego w Galicyi — o której pisze autor — w dużej mierze zawisła od wyników wojny światowej. Natomiast wywody autora o słabości prądów ukraińskich w Rosyi zasługują na uwagę.

Komunikat niemiecki.

Bitwa nad Sommą. — Ataki Rosyan na zachód od Łucka i nad Złotą Lipą. — Zburzenie mostu na Dunaju na tyłach wojsk rumuńskich.

Berlin, 4 października.

Urzędowo donoszą 3 października:

Zachodni teren wojny: Armia generała marszałka polnego ks. Albrechta wirtemberskiego: Koło Lombartzyde, blisko wybrzeża nasi mary-

narze przyprowadziło ze skutecznego przedsięwzięcia patrolowego 22 pojmanych Francuzów.

Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu ks. Ruprechta: Bitwa na północ od Sommy toczyła się dalej wśród trwałe gwałtownego obustronnego użycia artylehryi. Na północ od Thiepval i na północny zachód od Courcelette wydarliśmy Anglikom poszczególne kawałki rowów, w których się mieścili i zdobyliśmy kilka karabinów maszynowych. Szczególnie zacięcie walczono między Lesars i drogą Ligny-Thilloy-Flers. Anglicy najcięższemi ofiarami okupili tu drobny zysk w terenie z obu stron folwarku Eaucourt-Labbaye.

Między Guedecourt i Morval nasza artylerya po odparciu czterech, od wczesnego rana prowadzonych od strony Les Boeufs ataków, zatrzymała nieprzyjacielską piechotę w jej stanowiskach atakowych.

Silne francuskie ataki na drodze Sailly-Rancourt i na zachód od niej, jakoteż w okolicy lasu St. Pierre Vaast, dotarły częściowo do naszej najprzedniejszej linii obronnej. Po walce wręcz oczyszczono ją z powrotem.

Na południe od Sommy walka artyleryi na froncie z obu stron Vermandovillers od czasu do czasu zaostrzała się znacznie. Francuska próba ataku utknęła w ogniu zaporowym.

Wschodni teren wojny: Front wojsk generała marszałka polnego ks. Leopolda bawarskiego: Z grupy wojsk generała Linsingena donoszą: Oczekiwany ogólny atak na zachód od Łucka na wojska generała porucznika Schmidta v. Knobelsdorff i na grupę generała Marwitza (armia generała-pułkownika Tersztyańskyego) nastąpił dziś (dnia 3 bm.).

Po nadzwyczaj gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem od godz. 9 rano rozpoczął się atak Wśród najbezwzględniejszego użycia ludzi szturmowały rosyjskie korpusy aż do 12 razy, a oba korpusy gwardyi nawet 17 razy.

Czwarty syberyjski korpus armii, niedawno ciężko pobity koło Korytnicy, momentalnie zniknął z linii nieprzyjacielskiej.

Wszystkie ataki załamały się wśród wszędzie niezwykle wielkich i krwawych strat przeciwnika. Gdzie nieprzyjacielskie oddziały mogły wedrzeć się do zupełnie zestrzelanych rowów, jak na północ Zaturcy, wyrzucono je natychmiast kontratakiem.

Ponownie rosyjska artylerya ogniem, skierowanym na własne rowy, pędziła wojska do ataku, albo uciekające fale atakowe usiłowała zmusić do zawrócenia.

Stwierdzono, że nieprzyjaciel, wdarłszy się przemijająco do poszczególnych rowów, mordował naszych rannych, tam pozostawionych.

Nasze straty są stosunkowo małe. Skutek kontrataku na północ od Graberki został jeszcze rozszerzony. Liczba wziętych jeńców podwyższyła się na 41 oficerów i 2578 żołnierzy. Zdobycz wynosi 13 karabinów maszynowych.

Front generała kawaleryi arcyksięcia Karola: W dalszym ciągu swych ataków na wschodnim brzegu Złotej Lipy udało się Rosyanom dotrzeć do wzgórza Łysonie (na południowy wschód od Brzeżan).

Wojska niemieckie, austrowęgierskie i tureckie wyrzuciły je z powrotem. Na północ od Dniestru powiodło się krótkie uderzenie naprzód niemieckiego oddziału.

Teren wojny w Siedmiogrodzie: W okolicy Bekokten (Baranykut) na północ od Fogara posuwające się naprzód wojska niemieckie i austro-węgierskie na trafiły na przeważające siły rumuńskie, przed których atakiem cofnęły się. Na granicy na zachód od przełęczy Czerwonej Wieży usiłowali Rumuni przerwać łańcuch naszych posterunków. Toczą się tam drobne walki.

W górach Hoetzing (Hatszeg) odrzucono nieprzyjacielskie ataki.

Południowo wschodni teren wojny: Grupa wojsk generała marszałka polnego Mackensena: Na tyłach wojsk rumuńskich, które na południe od Bukaresztu przeszły Dunaj, austro-węgierskie monitory zburzyły most pontonowy, rzucony przez rzekę.

Wczoraj na szerokim froncie z ogólnej linii Kopadinu-Topraisar-Tuzla ponowne nieprzyjacielskie ataki rozbiły się znowu o opór walecznych wojsk bułgarskich i tureckich. Wzięto przeszło stu jeńców.

Front macedoński: Atak na Anglików, posuwających się ku północnemu zachodowi jeziora Tahino przez Strumę, poczynił postępy.

Pierwszy generalny kwatermistrz: *Ludendorff.*

Z miasta.

Aresztowanie defraudanta. Jak już donosiliśmy, przed kilku dniami wykryto w tutejszej drugiej komisyi zasiłkowej defraudacyę, popełnioną przez Jerzego Mazanowskiego, dyetaryusza namiestnictwa. Wszczęte dochodzenia ustaliły do dnia wczorajszego wysokość zdefraudowanej kwoty na około 55.000 kor. Z powodu sprzeniewierzenia tej kwoty, która prawdopodobnie przy dalszej rewizyi okaże się wyższą, defraudant w dniu 4 z. m. wyjechał z Krakowa, a zarządzony za nim pościg doprowadził do **aresztowania go wczoraj w Wiedniu.** Równocześnie aresztowani zostali: Tadeusz Ciszewski, słuchacz Akademii eksportowej w Wiedniu, Teresa Vanek oraz Michał Rozumiłowski, urzędnik w tutejszej kasie filialnej. Mazanowski, Ciszewski i Vanekówna od dłuższego czasu trwonili pieniądze na zabawy, wystawne kolacye i t. p. rzeczy i to nietylko w Krakowie, lecz w Wiedniu, Zakopanem, co było w dość rażącej sprzeczności z ich dochodami. Rozumiłowski zaś jest podejrzany o świadomy współudział w fałszowaniu arkuszy i podejmowaniu pieniędzy. Przy Mazanowskim w chwili aresztowania znaleziono kilka tysięcy koron i pewną ilość arkuszy, upoważniających do przyjęcia zasiłków, które usiłował zniszczyć. Dalsze dochodzenia w toku.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Środa: „Żabusia“.
Czwartek: „Jesienny ptak“.

Repertuar miejskiego teatru ludowego.

Środa: „Dookoła miłości“.
Czwartek: „Spirytyści“, farsa w 4 aktach Mosera.
Piątek: „Księżniczka Czardasza“.

NADESŁANE.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa. Kraków. Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).